

Katastrofa Iroquiosa w Belize

#Lotnictwo wojskowe #Wypadki 29 lutego 2020

27 lutego 2020 wczesnym rankiem (według niektórych źródeł, nawet ok. 2:00 czasu lokalnego) do lotu patrolowego z BDF Airwing wystartował śmigłowiec Bell UH-1H Iroquois należący Belize Defense Force (BDF). Lecił na poszukiwanie przemytników narkotyków (69 paczek kokainy wartej 100 mln USD), którzy lecieli samolotem (odrzutowym Gulfstreamem G2) przechwyconym poprzedniego dnia. W ich poszukiwaniach uczestniczyli też nurkowie wojskowi.



Wrak śmigłowca Bell UH-1H Iroquois, należącego do Belize Defense Force (BDF), który rozbił się 27 lutego 2020 rano / Zdjęcie: breakingbelizenews

Na pokładzie śmigłowca znajdowało się 2 członków załogi i dwóch żołnierzy. Gdy z nieznanych powodów śmigłowiec rozbił się, wszyscy zginęli. Ofiary katastrofy to piloci – mjr Adran Ramirez i mjr Radford Baizar, oraz kpr. Yassir Mendez i kpr. Reinaldo Choco.

Wrak znaleziono dopiero ostatniej nocy. Znajdował się w wodzie na Zachodniej Lagunie w pobliżu Gales Point Manatee. Nad powierzchnię wody wystawał tylko ogon śmigłowca.



Samolot dyspozycyjny Gulfstream G2, którym do Belize przemycono 69 paczek kokainy wartej 100 mln USD. Jego piloci po przymusowym lądowaniu na plaży uciekli. To w ich poszukiwaniach brał udział śmigłowiec Iroquois, który się rozbił / Zdjęcia: breakingbelizenews

Lokalni komentatorzy zwracają uwagę, że wyposażenie śmigłowca było niewystarczające do lotu w ciemnościach. Ich piloci nie dysponują noktowizorami. To mogło przyczynić się do katastrofy.

Belize Defense Force dysponowały dotąd dwoma Bell UH-1H Iroquois – BDF-11 i BDF-12. Dotąd nie poinformowano, który z nich się rozbił.